

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE .

- a/ Polska-Litwa str.1.
b/ Polska-Niemcy " 2.
c/ Sytuacja polityczna w Polsce " 3.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE .

- a/ Bezpieczeństwo i rozbrojenie str.6.
b/ Węgry-Rumunja " 7.

/Biuletyn codzienny 1/4.

Nr. 68

Warszawa, dnia 22. marca 1928 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

POLSKA-LITWA.

SIEGODNIA z 21/3. /Ryga/ zamieszcza artykuły prasy litewskiej, dotyczące przyszłych rokowań polsko-litewskich w Królewcu:

LIETUVOS AIDAS z 22/3. pisze: "Litwa życzy nawiązania normalnych stosunków z polakami, niemniej od nich samych. Normalne jednak stosunki opierać się mogą li tylko na normalnem położeniu. Jeżeli polacy zobowiążą się położenie to przywrócić, wówczas natychmiast zgadzamy się ustalić z nimi normalne stosunki i będziemy tylko cieszyć się z tego powodu. Niestety, polacy wcale nie zamierzają przywrócić normalnego położenia".

Autor dodaje, że Litwa już wiele razy rokowała z Polską, konkretne wyniki przyniosły tylko tokowania w Suwałkach, gdzie stanęła umowa, którą w parę dni później polacy bezceremonjalnie złamali. Z tego też względu litwini - zdaniem autora - są pesymistycznie nastroszeni i do rokowań w Królewcu. "Wszakże - pisze w d.c. autor - jeśliśmy prowadzili rokowania z polakami 100 razy, to może za 101-ym razem coś z tego wyjdzie. Piłsudski zagarnął Wilno, złamał umowę suwalską, prześladowając litewskość w Wileńszczyźnie; nie przyjmuje z powrotem wysiedlonych litwinów, on przygotowywał a może i teraz przygotowuje nową awanturę w Lidzie. Teraz w Królewcu, powinien on dowieść, że zarzucał dawne metody. Jeśli Piłsudski nie zechce tego dowieść, to rokowania i tym razem do niczego nie doprowadzą i na nim spocznie całkowita odpowiedzialność za pokój w Europie Wschodniej. W każdym razie polacy powinni wiedzieć, że nie uda się im oszukać nas i zmusić do uznania obecnego położenia. Praw swoich litwini będą bronili wszelkimi sposobami".

RYTAS z 15/3. zamieszcza koresp. z Genewy, dotyczącą ostatniej sesji Ligi Nar.

"Na sprawozdaniu referenta - pisze kor. - zakończyła się urzędowa strona kwestji stosunków polsko-litewskich. W kuluarach jednak kwestja ta w dalszym ciągu była żywo komentowana. Podczas sesji marcowej wszyscy członkowie Rady Ligi Nar. otrzymali odpis protestu litwinów amerykańskich przeciwko akcji Ligi Nar. w spr. konfliktu polsko-litewskiego. Protest ten wskazuje na to, że Liga Nar. która początkowo zajęła stanowisko sprawiedliwe i zaprotestowała przeciwko gwałtowi Zeligowskiego z biegiem czasu ze stanowiska tego zrezygnowała.

Zdaniem autorów memorjału dziwić się należy, że Rada Ligi ulękła się Marszałka Piłsudskiego, który osobiście przybył do Genewy, pobrzękując szabelką, w celu zmuszenia aeropagu genewskiego do odegrania ostatniego aktu komedji wileńskiej. Niefortunna ta sprawa wykazała całą bezsilność i oportunizm Ligi Nar., która zamiast stać na straży zobowiązań międzynarodowych, bierze stronę Polski, będącej w tym wypadku napastnikiem.

Pozatem autorowie memorjału zadają Lidze Nar. pytanie: "Czy może ona gwarantować, że złożone przez Polskę w Genewie przyrzeczenia będą wypełnione. Cóż bowiem warto są zalecenia Ligi Nar., skoro stosuje ona względem Litwy tak stronnictwą politykę?".

Na zakończenie skierowują autorowie memorjału pod adresem Rady Ligi Nar. ciężki zarzut twierdząc, że Rada L.N. wykazując brak zdecydowania w sprawie wileńskiej, poddając się potężnym wpływom pewnych mocarstw i puszczając płazem dokonany przez Polskę gwałt, dopomaga do triumfowania siły przed prawem.

Memorjał wywarł nader przygnębiające wrażenie na wszystkich członków Rady Ligi, zwłaszcza zaś na Brianda i Bloklanda. Krążą pogłoski, że p. Blokland pod wpływem memorjału pragnie zrzec się "zaszczytu" wtrącania się do sprawy konfliktu polsko-litewskiego. Memorjał litwinów amér. był - rzecz prosta - źle przyjęty przez p. Zaleskiego, gdyż krzyżował jego plany. Wśród bardziej uczciwych członków Rady Ligi, jak pp. Dauduranta, przedstawiciela Kanady, Prokopé, przedstawiciela Finlandji, Urrutja, reprezentanta Columbji, rozpoczęła się reakcja przeciwko Polsce. Bardziej uczciwi członkowie Rady zaczynają zdawać sobie sprawę, iż podkopują autorytet instytucji genewskiej.

Rytas wyraża życzenie, żeby i organizacje na Litwie, jak np. Związek Strzelców i Związek odzyskania Wilna przyłączyły się do wyżej wymienionego memorjału litwinów amér. Zdaniem Rytasa ułatwiło by to akcję rządowi litewskiemu.

LA ZARPA z 7/3. /Madryt/ Stosunki między Polską a Litwą - pisze dziennik - są nadal naprężone. Stan prawny, stworzony przez traktaty nie zadawała litwinów, których protesty wywołują za dużo rozgłosu na wschodzie Europy, tak podatnym do wszelkiego rodzaju egzaltacji. Od czasu odzyskania niepodległości, Litwa nie wykazuje wcale spokoju i umiaru potrzebnego do umocnienia swej niezależności i wyzyskania bogactw naturalnych kraju. Czas już, by litwini przestali niepotrzebnie liryzm.

POLSKA-NIEMCY.

DEUTSCHE DIPLOMATISCH-POLITISCHE CORRESPONDENZ z 21/3. pisze m.in., iż zupełnie niedopuszczalnym byłoby zastosowanie dekretu o strefie granicznej do G. Śląska. Wbrew oczekiwaniom i wbrew uprawnieniom opartym na tendencji genewskiej również nowela do dekretu ani słowem nie wspomina o tem, że postanowienia dekretu nie odnoszą się do G. Śląska. Ponieważ jednak kwestje pobytu i osiedlenia zostały w konwencji genewskiej zupełnie nie-dwuznacznie wyjaśnione, przeto zastosowanie dekretu do obszaru G. Śląska bezwarunkowo nie dałoby się pod względem prawnym uzasadnić. Wobec tego i tym razem - jak oświadcza dziennik - ubolewać należy nad brakiem podobnego zastrzeżenia co do G. Śląska. Usunięcie wszystkich tych niejasności wymagać ma jeszcze b. poważnych badań. Niepewność, wynikająca z niezupełnie ściśle określonego zarządzenia dekretu przyjętego bez żadnej zmiany do noweli, czyni wyjaśnienie stosunków pilną koniecznością. Należy tylko mieć nadzieję - kończy dziennik - że rząd polski rychło uwiadomi sobie niebezpieczeństwo dekretu celem usunięcia zaniepokojenia wywołanego w opinii publicznej w interesie stosunków polsko-niemieckich w ogólności. Jednogłośne echo, z jakim spotkał się i spotkać się bezwarunkowo musiał ostatni dekret polski, powinno - według twierdzenia pisma - skłonić rząd polski do zastanowienia się.

FRANKFURTER ZTG. z 21/3 oświadcza, że trudno od razu zdecydować, czy w obecnych warunkach możliwe jest jeszcze prowadzenie dalszych rokowań z Polską. Gdyby jednak doszło do zerwania, to powstałaby b. poważna sytuacja, a wynik pókutoracznej pracy

zostałby zupełnie zniszczony. Polskie eka maksymalne weszłyby w życie w stosunku do towarów niemieckich, co dotknęłoby import niemiecki do Polski a nawet uczyniłoby go niemożliwym. Postępowanie likwidacyjne zawieszono w czasie rokowań handlowych, zostałoby również wprowadzone w życie, co pozbawiłoby cały szereg obywateli ziemskich istnienia. Dzięki pojednania, które już się zaczęło, miało doprowadzić do uregulowania wzajemnych życzeń i pretensyj, zostałoby przerwane na czas, niewiadomo jak długi.

BERLINER TAGEBLATT z 20/3. pisze, że nowela do dekretu granicznego wprowadza niepewność w życie ludności i zagraża zasadniczym uprawnieniom osobistej wolności mniejszości narodowej. Dziennik zaznacza, że to nowe rozporządzenie jest oznaką zaostrożenia się stosunków polsko-niemieckich.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 21/3. Kor. z Poznania pisze, że naskutek wprowadzenia waloryzacji cec polskich, przywóz z zagranicy spadł poniżej 3 %. Gdy przedtem przychodziło po 400 wagonów z towarami zagranicznymi na dworzec gł. w Warszawie, w ciągu dwóch dni, obecnie przychodzi tylko 11 wagonów.

VORWAERTS z 21/3. pisze, że nowela do dekretu granicznego w jednym punkcie oznacza korzyść; mianowicie znówi obowiązek cudzoziemców, aby do 3 miesięcy postarali się o pozwolenie na posiadanie ziemi. Natomiast w innych punktach oznacza pogorszenie dekretu grudniowego. Szczególnie wprowadza ona "wielką niepewność przy wykonywaniu handlu i rzemiosła w pasie granicznym".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

L'ERE NOUVELLE z 18/3. zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony sprawie projektowanych zmian konstytucji polskiej. Autor czerpie swoje informacje z broszury Dr. Motza, który został wybrany ostatnio do Senatu. W końcu autor pisze, że Marszałek Piłsudski wyrażał ostatnio życzenie ścisłej i owocnej współpracy z Sejmem i Senatem, dając jednocześnie do zrozumienia, że członkowie tych instytucji wykażą należyte zrozumienie interesów państwa.

VREME z 11/3. Wybory, które odbyły się w Polsce, przedstawiły nieoczekiwany przewrót, lecz jedynie etap w polskiej polityce wewnętrznej. Stwierdzenie takie narzuca się przy rozpatrywaniu rezultatów wyborów. Chociaż blok współpracy z rządem nie uzyskał podczas wyborów większości, z którą mógłby rządzić w sejmie, udało mu się jednak zająć nietylko dotychczasowe miejsce narodowej demokracji, ale jeszcze mocniejszą od niej pozycję.

Ponieważ sama rządowa grupa ma około 40 konserwatystów, a wszystkie partje prawicowe poniosły dotkliwą porażkę, przyszła koalicja - o ile do niej dojdzie - przeprowadzoną będzie musiała być po stronie lewej.

Blok rządowy uzyskał wielkie powodzenie dzięki popularności Marsz. Piłsudskiego, wskutek powodzenia rządu w konsolidacji kraju w okresie pomajowym. Przez wybory przewrót majowy uzyskał szeroką ratyfikację najbardziej wybranej części narodu polskiego. Ale jednak widocznym jest, że w tych młodych politycznie państwach, interes ogólny nie wybił się na pierwszy plan przed interesem egoistycznym i partyjnym. Polska idzie niewątpliwie w kierunku stwarzania wielkich grup partyjnych, tworzących się równocześnie przez stapianie się długo podzielonych części narodu. Polska ma wszelkie warunki szybkiego rozwoju i stanie się politycznie i ekonomicznie wielkiem mocarstwem.

IBIDEM z 8/3. pisze, że wybory nie zmieniają kierunku polskiej polityki politycznej, a to ma dla nas wielkie znaczenie. Dziennik podkreśla, iż b. duży procent wzięło udział w głosowaniu, co można zauważyć jedynie w państwach o starych tradycjach parlamentarnych, a Polska do takich państw należy.

Po zwycięstwie bloku rządowego należy spodziewać się, że wprowadzi on w życie państwowe swą ideologję pracy i porządku i dbać będzie więcej o dobro państwa, niż o dobro osobiste i partyjne.

SAMOUPRAWA z 8/3. pisze, że jeśli chodzi o Polskę, to istnieje powód specjalny do nader obiektywnego obserwowania jej wewnętrznego rozwoju. W Polsce - za wyjątkiem komunistów nie ma stronnictwa ni francji, o którym możnaby powiedzieć, że jest dla nas nieprzychylnie, lub mniej przychylnie.

We wszystkich wyborach w Polsce przepadają stronnictwa środkowe. Obecnie Centrum ponownie przepadło i przesunęło się jeszcze bardziej na lewo. Charakterystycznym momentem tych wyborów jest osłabienie komunistów. Spodziewano się większej liczby posłów komunistycznych, ale wybrano ich tylko 5-u, i to z głosami nie polskimi, tj. że pobite fale bolszewickie wycofują się powoli w kierunku granicy bolszewickiej. Następnie okazało się, że hasła wyznaniowe tracą powoli swoją moc atrakcyjną. Hasła te niemają siły bo ludność woli iść za hasłami socjalnymi. Dalej stwierdzić można, iż wybory te świadczą do pewnego stopnia o zwycięstwie militarystyki. Głównym hasłem stronnictw rządowych, jak i innych stronnictw sympatyzujących z rządem było nazwisko Piłsudskiego, który sam często podkreślał, że jest on jedynie żołnierzem i że najwięcej interesuje go wojsko.

Znacznie wzmoogli się podczas tych wyborów socjaliści. Wybrano 11-u ukraińskich socjalistów, a i pewne inne stronnictwa ukraińskie mają program socjalny. Chłopskie partje klasowe wzmochnęły się i poszły dalej na lewo. Ludność zatem idzie na lewo, lecz odrzuca skrajność. Zresztą lista rządowa ma silny charakter socjalny i agrarny.

Mniejszości narodowe otrzymały mniej, niż się tego spodziewały. Część mniejszości, przede wszystkim słowiańskiej na Wschodzie głosowała za listą rządową. Geograficzne wybory wskazują, że Zachód jest bardziej konserwatywny i klerykalny, a im bardziej na wschód, tem silniejszy jest socjalny i agrarny radykalizm.

Co się tyczy wewnętrznej polityki to rząd przy pomocy pewnych grup pokrewnych, jak "Wyzwolenie" i "Związek chłopski" a w licznych wypadkach i P.P.S. i pewnych części mniejszości nar. będzie mógł przeprowadzić swój program socjalny i ekonomiczny. Pod tym względem wybory przedstawiają konsolidację stosunków wewnętrznych.

Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to kierunek jej wyznaczony jest w ten sposób, że zmienić się nie może. Mimo to wybory mają pewne znaczenie zewnętrzne, przede wszystkim ułatwiają rokowania z Rosją, o ile po tamtej stronie znajdzie się pewna dżoza zrozumienia. Na wypadek zwycięstwa socjalistów i grup lewicowych podczas wyborów w Niemczech, możliwe są też dobre stosunki z republiką niemiecką. Dalej należy oczekiwać żywszych stosunków z Czechami, mającymi podobną strukturę parlamentarną, socjalistyczną i agrarną.

Wybory polskie świadczą, że ogólny ruch w Europie idzie na lewo, a ustroje faszystowskie stają się anachronizmem. Włochy, Węgry i Bułgarja znajdują się pod tym względem w Europie, jako odosobnione wyspy. Naród polski uczynił podczas wyborów pod tym względem olbrzymi ruch, który nie pozostanie bez echa i poza granicami państwa polskiego.

EL DEBATE z 8/3. /Madryt/ uważa, że Marszałek Piłsudski popełnił - jako dyktator - ciężki błąd, zarządzając wybory po to tylko, by tworzyć jeszcze jedno stronnictwo. Ofiarą tego błędu padła prawica polska, ponieważ dyktatura nie da się pogodzić z istnieniem parlamentu, a Polska nie dojrzała jeszcze do rządów demokratycznych, Marszałek będzie rządził nadal jako dyktator. Na to jednak nie trzeba było wyborów. Wybory powszechne zrozumiałe są tylko wtedy, gdy dyktatorzy zamierzają ustąpić, a naród dojrzały jest do rządów parlamentarnych.

EL SOCIALISTA z 8/3. /Madryt/ polemizuje z El Debate i pisze, że dyktatura nie zniszczyła w Polsce socjalizmu, jakkolwiek socjaliści polscy występowali przeciwko dyktaturze. W wyborach polskich poniosła klęskę prawica i komuniści, dlatego łatwo zrozumieć, dlaczego reakcyjna prasa hiszpańska tak mało wyborom tym poświęciła uwagi. Wybory w Polsce są doskonałą zapowiedzią wyników we Francji i w Niemczech. Dalej pisze dziennik o sukcesach Marsz. Piłsudskiego w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Zadanie socjalistów polskich jest w obecnej sytuacji szczególnie trudne i niewdzięczne, gdyż muszą walczyć na dwa fronty, przeciwko rządowi i przeciwko elementom faszystowskim, któreby chciały zająć miejsce Marszałka i oddać Polskę na pastwę reakcji. Dziennik podnosi 3 momenty wyniku wyborów: klęskę prawicy, klęskę komunistów i zwycięstwo lewicy. O ile by miało dojść do reformy konstytucji, kierunek tej reformy zależałby w pierwszym rzędzie od lewicy.

LA NATION z 8/3. pisze, że jakkolwiek blok współpracy z rządem nie osiągnął absolutnej większości, prestige Marszałka jest tak wielkie, że w nowym sejmie łatwo zgrupują się dokoła stronnictwa rządowego elementy, które będą zgodne w ocenianiu Marszałka, jako wielkiego męża stanu i uznają za konieczne by znakomity wódz polski kierował nadal losami kraju, skoro już wykazał zdolności uczynienia z Polski silnego i kwitnącego mocarstwa.

EL SOL z 9/3. pisze, że do przeprowadzenia reformy konstytucji Marszałek Piłsudski znajdzie na lewicy więcej głosów, niż mu będzie potrzeba, - może on liczyć na poważną ilość głosów socjalistycznych oraz na głosy radykalnych stronnictw chłopskich. W bloku mniejszości naród. panują również tendencje pojednawcze. Rzeczywistymi wrogami Marszałka są tylko nacjonaliści i "Piast". Wątpliwem jest, czy socjaliści zechcą stanąć w nieprzejednanej opozycji wobec rządu idąc w ten sposób na rękę nacjonalistom.

A.B.C. z 7/3. pisze, żeby móc rządzić na zasadzie parlamentaryzmu, Piłsudski będzie zmuszony do pozyskania sobie współpracy innych grup - przedewszystkiem radykalnych stronnictw chłopskich. Z tego bynajmniej nie wynika, by rząd Marszałka miał być rządem wyłącznie lewicowym. Poprze go lewica, lecz to samo zrobią prawdopodobnie monarchiści, reprezentowani w obecnym rządzie. Można twierdzić, że gabinet Marszałka jest gabinetem narodowym. Głównym jego zadaniem jest danie Polsce silnej władzy wykonawczej. Od czasu objęcia przez Marszałka rządów sytuacja znacznie się poprawiła, a z nowym parlamentem, zapewniającym rządowi długi żywot, poprawa ta z pewnością się niejednokrotnie zaakcentuje.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

BEZPIECZEŃSTWO I ROZBROJENIE.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 17/3. Kor. z Paryża omawiając propozycję Kelloga w kwestji wykluczenia wojny zaznacza, że Francja nie wyrzekła się swej tezy bezpieczeństwa drogą "sankcji", "Przymierzy" lub nawet protokołu.

THE DAILY HERALD z 18/3. Wallhead, członek parlamentu oświadczył, że 10 lat po ukończeniu wojny zbrojenia są większe, niż były kiedykolwiek dotychczas. Wallhead oświadczył, że jest całkowicie przekonany o szczerości propozycji sowieckich. Są one najbardziej definitywnym krokiem w kwestji rozwiązania problemu wojny.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 20/3. Kór. z Genewy pisze, że Bernstorff oświadczył się za projektem sowieckim i za najszybszym zwołaniem konferencji rozbroj. To jego oświadczenie - podkreśla kor. zrobiło większe wrażenie, niż wywody sowieckie. Po nim zabrakł jeszcze tylko głos przedstawiciel Turcji, poczem zapanowało "kłopotliwe milczenie", gdyż nikt nie miał odwagi się odezwać. Nikt poważnie nie sądził, że dojdzie do podobnej debaty. Koresp. pisze, że teraz nie pomogą wykręty i trzeba będzie zająć jakieś stanowisko. Rosjanie odważyli się powiedzieć to, czego Niemcy zaniechały.

JOURNAL DE L'ETAT z 20/3. donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge otrzymał długi list od grupy osób wpływowych, proszących, aby natychmiast rozpoczął rokowania z głównymi państwami o wykluczenie wojen agresywnych. Podpisani proszą, aby prezydent uczynił wszystko, co jest w jego mocy, aby zniesienie wojen agresywnych stało się podstawową zasadą prawa międzynarodowego. Zwraca uwagę użycie w liście słowa "agresja", do którego rząd amer. odnosi się wrogo, z powodu trudności w określeniu.

BERLINER TAGEBLATT z 20/3. Kor. z Genewy pisze, że projekt sowiecki mimo, iż jest radykalny, i z pewnością obliczony na propagandę, to jednak wynika z obecnego położenia, nie można mu odmówić cech konsekwencji. Swoje uzasadnienie ma także zwrócenie przez Litwinowa uwagi na te okoliczności, że Liga Nar. w niezliczonych rezolucjach zajmowała się zagadnieniem rozbrojenia, nie uczyniwszy jednak dotychczas rzeczywiście poważnego kroku naprzód. W każdym razie - pisze kor. rosyjski projekt jest posunięciem wymierzonym przeciwko usiłowaniom zmierzającym do uniemożliwienia takiego poważnego kroku.

NIEMCY-Z.S.R.R.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 17/3. Kor. z Berlina omawiając stanowisko prasy niemieckiej w spr. aresztowania inżynierów niemieckich pisze, że daje się przedewszystkiem odczuć obrażona duma Niemiec z powodu niewdzięczności kraju, który zawdzięcza Niemcom wprowadzenie go do społeczeństwa narodów. Odpowiedzialne dzienniki nie żądają dalszych ostrych posunięć poza temi, które rząd niemiecki już poczynił. Komentarze poważniejszych dzienników odzwierciedlają szczere i lojalne ustosunkowanie się do traktatu rapalskiego.

THE TIMES z 19/3. w art. wst. omawia kwestję aresztowań w Rosji i pisze, iż jedno jest jasne, a mianowicie stosunki niemiecko-rosyjskie na podstawie traktatu rapalskiego. poważnie ucierpiały i trzeba będzie dużego nakładu pracy, by je naprawić.

L'ERE NOUVELLE z 19/3. M. Leontin pisze, że aresztowanie inżynierów niem. w zagłębiu donieckim, które pociągnęło za sobą przerwanie rokowań wybawiło Niemcy z kłopotliwej sytuacji. W obecnym momencie Niemcy były jedynym państwem, mogącem udzielić żądanych przez Sowietów kredytów.

L'ECHO DE PARIS z 20/3. Pertinax pisze w związku z incydentem donieckim, iż Sowiety niedawno jeszcze czyniły starania o uzyskanie dalszych kredytów w Niemczech. Przewidując niepowodzenie tych usiłowań i obawiając się następstw, jakie one wywołać mogą wewnątrz kraju, rząd sowiecki podniósł wrzawę z powodu mieszania się zagranicy do polityki wewnętrznej Rosji. Zabawnym jest - pisze autor - że właśnie Niemcy, które bądź co bądź najwięcej wykazały cierpliwości wobec Moskwy, padły tu ofiarą. Autor wątpi, czy jednak Niemcy zmienią swoją politykę, tj. czy odwrócą się od Rosji i przyłączą się do polityki mocarstw zachodnich. Wniosek taki byłby nierozważny. Niemcy nigdy nie spodziewały się wiele po obecnym ustroju Rosji. Chcą one jednak pozostać nadal na posterunku, aby w stosownej chwili mogły zużytkować potęgę sił Rosji, która kiedyś wyzwoli się z obecnego chaosu. Niemcom zależy również na tem, aby utrzymywać państwa zachodnie w przekonaniu, iż są one w możności przeprowadzenia rewizji traktatów w sposób bardziej gwałtowny niż na to pozwalają Locarno i Genewa.

GERMANIA z 21/3. pisze, że naprzekór wiadomości, podanej przez jedno pismo berlińskie, niema mowy o nowej akcji rządu niemieckiego w sprawie aresztowanych inżynierów. Poseł niemiecki istotnie usiłuje wyjaśnić sytuację, lecz ze strony rosyjskiej nie widać szczególniejszego pośpiechu w tym kierunku, albowiem do tej chwili nie wiadomo o dalszem uwolnieniu Niemców.

WĘGRY-RUMUNJA.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 20/3. w art. wst. powołując się na artykuł budapeszteński "Revue de Hongrie" utrzymuje, że ostatecznie decyzje Ligi Nar. w spr. optantów pobudziły na Węgrzech ruch irredentystyczny, dążący wprost do rewizji traktatów. Powyższy artykuł odmawia prawa narodom czechosłowackiemu, jugosłowiańskiemu i rumuńskiemu do wolności i uważa, że oderwanie ich od Węgier byłoby wypadkiem historycznym, równającym się okrutnemu rozbiorowi Polski. Pismo z oburzeniem konstatuje, że Węgry żądają jakichś nowych granic i oświadczają, że na przyszłość wszelkie pośrednie, lub bezpośrednie zachęcanie do irredenty madziarskiej jest groźbą dla status quo a zatem i dla pokoju.

IBIDEM. podaje telegram kolonji francuskiej z Rumunii do Poincarégo, protestujący przeciwko decyzji Ligi w spr. optantów.

IBIDEM z 21/3. W art. wst. z powodu decyzji Rady Ligi w kwestji optantów zastanawia się nad trudną sytuacją w Europie środkowej i wschodniej z powodu celów i granic, jakie każde z wielkich państw zakreśliło swojej polityce. Od czasu traktatu w Locarno wszystkie państwa sprzynierzone uprawiają politykę trwałości terytorjalnej i poszanowania traktatów wzajemnie zagwarantowanych, ale tylko do linii Renu, poza którą ta jedność ustaje. Wobec tej różnorodności interesów zapatrywać i zobowiązań, pozostają trudności i zawiąskania w decyzjach Rady Ligi, gdy znajdzie się przed nią zagadnienie, dotyczące Europy Wschodniej. Skonstatowanie tego faktu w niczem nie zmniejsza ubolewania nad stanowiskiem Rady w sprawie optantów, które osłania początek złego, a które może być uleczone jedynie przez ogólne postanowienie bronięcia raz na zawsze status quo i poszanowania traktatów w całej Europie bez jakiegokolwiek różniczkowania.

